Adam Stachelek

Wydawnictwo Rodzina

Adam Stachelek

**Szach Mat**

*Książkę dedykuję*

 *moim Rodzicom i Bratu*

Wydawnictwo Rodzina

 Warszawa 2013

Kości zostały rzucone.

 Cezar

- Poddaj się albo zaatakuję, poddaj się albo zaatakuję! – powtarzał szach perski, uderzając pięścią w stół – Niedobrze, niedobrze…

Porwał list na drobne kawałki.

Po chwili wziął do ręki pergamin i zaczął ze złością na nim pisać.

Nie poddam sie, będę walczył.

 Szach Persji

Szach zawołał hetmana i jedynego gońca. Gońcowi kazał przekazać list do Cezara. Z hetmanem zaś dyskutował o strategii bitwy.

- Od paru dobrych lat cezar nas atakuje…

- i wkrótce zrobi to ponownie – wtrącił ze złością szach.

- Musimy to zakończyć!

- Zbierz armię – powiedział szach – składającą się z 8 giermków, 2 wież oblężniczych, 2 konnych i dla zapewnienia łączności 2 gońców.

- Ale musimy mieć przecież jeszcze jednego gońca!... – powtarzał hetman.

- No tak, mamy tylko jednego. Hmmmmm…

Zastanawiali się tak dłuższą chwilę.

Po pewnym czasie szachowi coś zaświtało w głowie – Obiecałem jednemu z ośmiu giermków, że niedługo awansuje na gońca…

- A co z giermkiem, kto go zastąpi?!!!-

- No tak! – zauważył szach – muszę coś z tym zrobić!

Po jakimś czasie szach wyszedł na plac, który mieścił się przed pałacem. Zebrał wszystkich chłopców ochotników w wieku od 15 do 25 lat. Ustawiła się kolejka licząca mniej więcej 100 osób, spośród których szach miał wybrać tylko jednego. Byli różni, ale tylko u jednego widział ten błysk w oku, oznaczający wielką chęć zostania królewskim giermkiem.

- Szachu! Proszę cię! Wybierz mnie! błagam!

Chłopiec miał bardzo ładną sylwetkę, był silny i wysportowany.

- Takiego mi trzeba- pomyślał szach.

- Zmierzysz się z najlepszym wojownikiem, będziecie walczyli wręcz – rzekł szach, chciał sprawdzić jego umiejętności.

- Zaczynajcie!

 Obserwując ich walkę szach był zachwycony.

- Wystarczy – takich ludzi potrzebuję, będziesz giermkiem. Jak cię zwą?

- Ali.

Nastał dzień bitw. Szach był bardzo dobrze przygotowany, ustawił wojsko według taktyki szachowej, wcześniej ustalonej z hetmanem.



Z przodu stała piechota, czyli giermkowie. Na prawym i lewym skrzydle znajdowały się wieże oblężnicze. Konni wspomagali wieże. A szach wraz z hetmanem utworzyli sztab dowodzenia. Dla lepszej komunikacji w armii, gońce zostały przy hetmanie i szachu. Ali stał tuż przed szachem. Przeciwnicy widząc sprytne ustawienie wojska szacha, utworzyli taki sam szyk.

Dzień był bardzo gorący, a teren bardzo trudny. Wokół rozciągała się pustynia. Unoszące się gorące powietrze falowało.

- Do ataku – rozkazał szach, a konni skrywający się do tej pory za plecami piechoty ruszyli jako pierwsi. Zdezorientowane wojsko cezara dla rozpoznania wypuściło na przód pionka, który stał przed królem. Ali ruszył jako następny i zrównał się z pionkiem przeciwnika. Później trwała zażarta walka, szala zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. A że obie armie walczyły zażarcie, siły były wyrównane.

Szach pojmał hetmana przeciwnika, niestety cezar odwdzięczył się tym samym. Jazda została rozbita. Na końcu szachowi została wieża oblężnicza i Ali. A cezarowi tylko wieża. Cezar miał małe szanse, na zwycięstwo.

Niespodziewanie Ali zaatakował. Wieża, żeby ratować Alego, musiała się poddać wieży przeciwnika. Ali pomścił wieżę, a za dzielną postawę na polu walki i zdobycie obozu wroga szach mianował go hetmanem i nakazał aby dopadł za wszelką cenę cezara i pomścił całą armię.

- Szach mat – krzyknął Ali - cezar osaczony.

- To już koniec bitwy, koniec wojen. Teraz ludzie będą mogli żyć spokojnie. Te walki powinny już dawno być zażegnane w pokojowy sposób. Nasi ojcowie rozpętali to piekło, z powodu przegranej partii szachów. Wiele lat toczyli walki, chcąc udowodnić, który z nich jest lepszy. Nie doszłoby do tego wszystkiego, gdyby wiedzieli, że przegrać też trzeba potrafić.

Dobrze, że teraz nie trzeba prowadzić krwawych wojen, tylko można staczać fascynujące bitwy na 64 polach szachownicy, a zwycięscy cieszą się nie mniejszą sławą niż ich przodkowie, toczący prawdziwe, krwawe bitwy.